

# Stogowska, Anna

---

## Wojenne losy Kazimierza Gelinka

---

Notatki Płockie 34/3-140, 43-47

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Wojenne losy Kazimierza Gelinka

Wieloletni Kustosz działu przyrodniczego Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego, archeolog, geograf, nauczyciel dwadzieścia lat temu odszedł w zapomnieniu. Żegnany przez grono swych najbliższych obozowych przyjaciół, którym być może uratował życie. Przeżył 87 lat, a życie miał niełatwe.

Szukając materiałów dotyczących działalności Kazimierza Gelinka w TNP z przykrością mogę stwierdzić, że nie przechowały się żadne akta personalne. Również skąpe okazały się akta personalne przechowywane w ostatnim miejscu pracy K. Gielinka w Lic. im. St. Małachowskiego. Dzięki uprzejmości Dyrektora J. Stępniaaka otrzymałam teczkę, w której oprócz podań o pracę i większy metraż mieszkania, zachowała się jedna charakterystyka pisana zapewne do odnaczenia państwowego. Te szczątkowe informacje lakoniczne właściwie nic nie mówiły o zasługach Gelinka. W poszukiwaniach swych wybrać musiałam drogę pośrednią. Zwracałam się o pomoc do płocczan, którzy znali Kazimierza Gelinka. Wszyscy zgodnie odpowiadali: „tak to był wspaniały człowiek, bardzo skromny, szlachetny, uratował wielu ludzi w obozie, w Płocku prowadził badania związane ze skarpa”. Na tym informacje się zwykle urywały. Dopiero po rozmowie z Wacławem Milke doszłam do przekonania, że droga którą wybrałam, bezpośrednich relacji od przyjaciół, jest słuszną i jedyną. Czyżby zniszczono wszelkie ślady działalności tego człowieka, czy czasy w których, żył były aż tak ciężkie? Mimo, że K. Gelinek nie miał łatwego życia, to jednak pozostał w pamięci ludzi jako wspaniały człowiek. Dlatego też serdecznie dziękuję Panu Wacławowi Milke i Panu prof. dr. Józefowi Iwańskiemu za przekazane do zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP materiałów szczególnie wspomnień. Będą one stanowiły początek zbioru. Liczę także, że niniejszy szkic zostanie uzupełniony o mało znane powojenne losy K. Gelinka, gdy nie mógł w wyzwolonej Polsce po powrocie z obozu znaleźć pracy. Nie przyjęto i go także do pracy w TNP, skąd gestapo aresztowało Gelinka jako kierownika Muzeum.

Z drukowanych wspomnień więźniów z obozu Gusen oraz relacji J. Iwińskiego wynika, że Kazimierz Gelinek odegrał wielką rolę w życiu obozowym<sup>1</sup>). Niemcy powierzyli mu kierownictwo nad badaniami archeologicznymi i założenie muzeum. Cieszył się wielkim autorytetem wśród Niemców ze względu na swe osiągnięcia naukowe. Był wyjątkowym przypadkiem naukowca, który zdobył autorytet w obozie zarówno wśród oprawców jak i współtowarzyszy niedoli. Wszyscy, którzy znali Gelinka twierdzą,

że należał do ludzi, którzy mimo ciężkich i niesprzyjających warunków nie rezygnują z realizacji zamierzonych planów, licząc przede wszystkim na siebie. To co osiągnął w życiu zawdzięczał uzdolnieniom, wyjątkowej pracowitości i sumiennemu wypełnianiu obowiązków. Życie niełatwe prowadziło w konsekwencji do pomysłnych rezultatów. Oto kilka danych biograficznych.

Urodził się 23 sierpnia 1882 roku w Brzeżanach w rodzinie inteligentkiej. Nie miał jeszcze roku, jak zmarł jego ojciec. Matka przenieśli się do Tarnopola, gdzie chłopiec rozpoczął naukę. Jednakże śmierć matki i ciężka choroba sprawiły komplikacje życiowe. Maturę zdał dopiero po odbyciu 3 letniej służby wojskowej w VII pułku ułanów w armii austriackiej. Brak środków finansowych spowodował, że o dalszej nauce nie mógł nawet marzyć. Otrzymał w 1909 posadę nauczyciela szkoły powszechnej w Zamościu i z tym zawodem nie rozstawał się do końca życia. W czasie I wojny światowej przez dwa lata odbywał służbę wojskową. W 1916 roku pracował jako inspektor szkolny w Zamościu. Przyczynił się do otwarcia wielu szkół powszechnych, internatów dla uczniów, szkół średnich oraz zorganizowania gimnazjów i seminariów nauczycielskich (męskiego i żeńskiego). W latach 1923-26 odbył 3 letnie studia geograficzne pod kierunkiem znanego geografa prof. E. Romera, na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, uzyskując w 1926 roku dyplom nauczyciela średnich szkół ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich w zakresie geografii. W roku 1926 osiadł na stałe w Płocku, gdzie podjął pracę nauczyciela w Seminarium Nauczycielskim oraz uczył geografii w Lic. im. Wł. Jagiełły w Płocku. Pracował w liceum do 1935 roku aż do przejścia na emeryturę<sup>2</sup>).

Jednocześnie pracując w szkolnictwie zajął się organizacją Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego. Został kierownikiem działu przyrodniczego, który obejmował zbiory z zakresu archeologii, geologii, przyrody i etnografii. Otwarcie muzeum nastąpiło w 1928 roku. Przyjęło ono wówczas nazwę Muzeum Mazowsza Płockiego im. Ignacego Mościckiego Prezydenta Rzeczypospolitej<sup>3</sup>). Muzeum posiadało swe ekspozycje w domu „Pod Opatrznością”. W celu pozyskiwania eksponatów kustosz Gelinek prowadził badania terenowe, głównie archeologiczne. Zajmował się już wówczas problemem skarpy wiślanej. Nawiązał kontakty i współpracę z licznymi instytucjami m.in. Urzędem Głównego Konserwatora Zabytków Prehistorycznych, Muzeum Archeologicznym w Warszawie<sup>4</sup>). Zorganizował również w domu „Pod

Opatrznością" stałą ekspozycję zbiorów przyrodniczych. Dysponując eksponatami z dziedziny archeologii, przyrody, etnografii, geologii potrafił ciekawie je eksponować. Wystawy cieszyły się dużą popularnością. Sam K. Gelinek prowadził szeroką akcję oświatową. Jego „projekt prowadzenia nauk przyrodniczych w szkołach płockich” zawierał 416 godzin dla 15 szkół. Głównymi działami w tym programie były: tworzenie gleb, sarby mineralne, człowiek prehistoryczny, kultura Japonii i Chin, wytwórczość, komunikacja i handel na Mazowszu, budowa geologiczna Mazowsza, Płock, ochrona przyrody, Mazowsze w świetle Polski współczesnej. Rocznie odwiedzało Muzeum około 3000 osób<sup>6)</sup>. W roku 1937 frekwencja wzrosła do 7420 odwiedzin. Wzrastała także ilość zbiorów. W roku 1931 wynosiła 9.985 a w roku 1936 14.420, w tym 7.500 eksponatów było w ekspozycjach stałych<sup>7)</sup>. Świetnie zapowiadającą się działalność Muzeum przerwała wojna.

Po wkroczeniu Niemców do Płocka działalność TNP upadła. Wkrótce nastąpiły aresztowania. 9 kwietnia 1940 roku aresztowano Kazimierza Gelinka. Pierwotnie przewieziono go do Działdowa, a następnie do Dachau, a wreszcie do Gusen, gdzie przebywał przez 5 lat, aż do wyzwolenia obozu w maju 1945 roku.

W obozie w Gusen rozwinął Gelinek swą działalność ratowania zabytków archeologicznych, działając w wyjątkowej sytuacji obozu koncentracyjnego. Jednakże mimo straszliwego terroru ratował przede wszystkim ludzi od śmierci.

Jak wspominają koledzy obozowi Gelinka wiosną 1941 roku Niemcy zaczęli poszukiwać w obozie archeologów. Jednakże w obawie przed utratą życia nie zgłosił się nikt. Dopiero po uzyskaniu informacji, że chodzi o utworzenie w obozie grupy wykopaliskowej, zgłosiło się kilka osób. Do zadań grupy należało prowadzenie prac archeologicznych w ruinach pobliskiego zamku Spielberg, położonego na jednej z wysp na Dunaju. Niemcy przepuszczali, że na podstawie wykopalisk uda się udowodnić osadnictwo germańskie na terenie Austrii. Udokumentowanie pragermańskości naddunajskiego obszaru pozwoliłoby na uzasadnienie decyzji Hitlera o aneksji Austrii.

Komando, któremu powierzono prace wykopaliskowe składało się z 27 polskich księży i 3 osób cywilnych<sup>8)</sup>. Później księży zastąpiono nauczycielami. To jedyne w swoim rodzaju komando wykonujące czynności związane z odkryciami archeologicznymi okazało się zbawienne dla wielu więźniów obozu. Po potwornościach obozu pracując na zamku czuli się jakby w innym świecie. Uroku średniowiecznego zamczyska i przyrody pozwalały zapomnieć, choć na chwilę, o obozowych potwornościach. Nawet esesmani nie znęcali się nad więźniami, których przyszło im pilnować. Codziennie rano komando „Spielberg” pod eskortą esesmanów wyruszało z obozu. Pod strażą łuf karabinów więźniowie docierali do ruin, gdzie pracowali aż do wieczornego apelu. Na czele tej ekipy stali trzej więźniowie: Władysław Gębik, Kazimierz

Gelinak jedyny archeolog w tej grupie i nauczyciel z Bielska (nazwisko nieznane<sup>9)</sup>). Wszystkim, którzy dostali się do pracy przy wykopaliskach zazdrościli inni więźniowie, pracujący w kamieniołomach i w samym obozie. Wśród ruin zamczyska prace archeologiczne okazały się lekkimi i przyjemnymi. Praca ta polegała na usuwaniu warstwy ziemi, w celu odsłonięcia posadzek zamkowych. W czasie wykopalisk natrafiono na różne znaleziska: monety, naczynia, skorupy, rzeźby, groty, kule itp. Cenniejsze eksponaty gromadzono w piwnicy<sup>9)</sup>, a następnie w baraku, który przemianowano na muzeum. Prowadzenie tego dziwnego muzeum w obozie koncentracyjnym powierzono właśnie Kazimierzowi Gelinakowi. Dzielnie pomagał mu Józef Iwiński, sporządzając dokumentację archeologiczną w tych dziwnych warunkach.

Działalność wykopaliskowa i jej owoce były nie tylko podziwiane przez Niemców, ale także stanowiły chlubę dla kierownictwa obozu. Odnalezienie m.in. kamiennych płyt z pierwszych wieków Cesarstwa Rzymskiego wywołało znaczne poruszenie wśród naukowców Wiednia. Wiele gazet zamieściło informacje o zabytkach: „które odnaleziono w ramach prac konserwatorskich prowadzonych w latach 1940-42 w ruinach zamku Spielberg niedaleko Mathausen”<sup>10)</sup>.

Komando „Spielberg” spełniło jeszcze i inne może ważniejsze zadanie. Uratowało niejedno życie ludzkie, podtrzymało na duchu niejednego więźnia, który był bliski załamania. Jeśli ktoś z kręgu Kazimierza Gelinka podupadł na duchu i ciele starano się o oddelegowanie go



Kazimierz Gelinek — fotografia z 1938 roku.

do tego komanda. Zwykle po paru dniach przebywania wśród sal zamkowych przychodził do siebie. Pozorny spokój w jakim pracowali więźniowie na zamku miał także swe znaczenie. Wyzwalał w ludziach zmaltretowanych siłę twórczą. Ukryci w ruinach zamku, zachowując zasady konspiracji, więźniowie spędzali czas na dyskusjach światopoglądowych, naukowych, literackich, a także na obmyśleniu samoobrony obozowej. Wśród ludzi prowadzących wykopaliska powstała tajna organizacja gusenowska na czele której stanął Władysław Gębik pseudonim „Orlik”<sup>11</sup>). Organizacja ta miała na celu przede wszystkim obmyślenie sposobów ratowania ludzi najbardziej potrzebujących pomocy. Wiele osób udało się uratować dzięki przeniesieniu ich pod władzę ludzkich blokowych, to często decydowało o życiu. Organizacja zajęła się także problemem kształcenia więźniów przez prowadzenie dyskusji na różne tematy oraz przez ustne przekazywanie towarzyszom niedoli utworów poezji narodowej. Powstawały także wiersze pisane w obozie. W jednym z nich Władysław Wnuk zwany apostołem wiary w życie i sens trwania pisał:

*„Jesteśmy jak żywe kamienie rzucone w przepaść bezdenną, w której goreje marzenie, że górę stworzoną płomienną. I na nas, jak na opoche, powstanie gmach wspaniały. Jak jasny piorun w pomroce, jak wieczny pomnik chwasty”<sup>12</sup>).*

W obozie powstały także plany tworzenia życia w przyszłej wyzwolonej Polsce.

W roku 1942 Komando Spielberg przemiano-

wano na Museumkomando. Wiązało się to z koniecznością opracowania pozyskanych eksponatów. Komendant obozu Karl Chmielewski żądał przyspieszenia prac w zakresie porządkowania materiałów. Na jego polecenie więźniowie sporządzili 5 egzemplarzy poprzedzonego wstępem opracowania z przedmową profesora Menghina. Opracowanie zawierało także mapę terenu, profile geologiczne, 431 rysunki autorstwa Józefa Iwińskiego. Książka obejmująca osiągnięcia wykopaliskowe została wydana po II wojnie, jednakże nieznalazła się w niej wzmianka o pracy wykopaliskowej Polaków w Gusen<sup>13</sup>). Muzeum obozowe pozostało jednak w pamięci ludzi, a jego właściwy twórca Kazimierz Gelinek zwany żartobliwie Świętym Józefem, gdyż ciągle ciął deski na gabloty, zyskał powszechny szacunek.

Po powrocie do Płocka z obozu w Gusen Gelinek nie został przyjęty do Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego. Nie przyjęto go także do innej pracy. Miał wówczas 63 lata. Borykał się z kłopotami finansowymi. Od 1946 roku zaczął pracować jako nauczyciel Technikum Zawodowego, a następnie jako wychowawca w internacie Lic. im. Wł. Jagiełły. W aktach personalnych znajdujemy informację: „Przeniesienie Ob. Gelinka na stanowisko wychowawcy internatu było dla niego krzywdzące. Powrócił do pracy w szkole jako nauczyciel w roku 1956 wykazując, że jako nauczyciel może wybitnie pracować w zakresie swej specjalności”<sup>15</sup>). Tak to od 1 września 1956 podjął się nauczania geografii w Lic. Ogólnokształcącym



Zjazd b. gusenowców, Poznań — 5 maja 1959 r. Od lewej grupa „Spielbergowców”: Ludomir Szopinski, Włodzimierz Wnuk, Józef Iwiński, Władysław Gębik, Kazimierz Gelinek, Leon Kostecki, Antoni Ludwiński.

dla Pracujących w Płocku. Pracował 19 godzin tygodniowo od roku 1968, kiedy zdecydował się odejść na zasłużoną emeryturę. Był chyba najstarszym w Polsce czynnym nauczycielem, miał 74 lata. W opinii dyrektora szkoły, posiadał ogromną wiedzę, którą przekazywał uczniom za pomocą własnego systemu. Sposób przekazywania wiedzy uczył samodzielności myślenia i działania ucznia, a także techniki pracy ucznia. Podczas nauczania korzystał z pomocy naukowych: map, atlasów, lektury. Nie szczędził dodatkowych godzin, by przygotować uczniów do matury. Poza pracą zawodową udzielał się społecznie. Prowadził w Płocku wykłady dla studentów Politechniki Warszawskiej, był rzeczoznawcą geologiem przy Państwowym Zarządzie Wodno-Melioracyjnym, prowadził badania geologiczne na terenie wsi Rogozino na zlecenie Powiatowej Rady Narodowej, wykładał geologie, geografii i historię na zlecenie Izby Rzemieślniczej.

Pomagał także przy porządkowaniu zbiorów przyrodniczych, przy przekazaniu ich przez TNP do nowego Muzeum w Płocku, powstałego na bazie zbiorów Towarzystwa. Wchodził wielokrotnie w skład Zarządu TNP w latach pięćdziesiątych. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że gromadzone przez Kazimierza Gelinka zbiory przyrodnicze w Płocku nie zachowały się do czasów dzisiejszych. Część z nich przekazana do Ogrodu Zoologicznego w Płocku została zniszczona, pozostałe rozproszyły się.



Kazimierz Gelinek — fotografia z 1968 roku.

Po Kazimierzu Gelinku zostały jedynie drukowane publikacje: *Osuwiska nad Wisłą — przyczynek do fizjografii wysokich brzegów nadwiślańskich* (1928), „*Krótki rys geologii*” (1939), „*Wiek Płocka i okolic pod względem osadniczym*” (1956), oraz wymieniona wyżej praca: „*Ausgrabungen am linken Donauufer der Umgebung von Linz*”<sup>17)</sup>. Przyjaciele wspominają o niepublikowanej pracy dotyczącej pobytu w obozie Mathausem-Gusen<sup>18)</sup>.

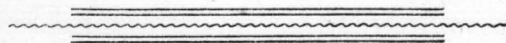
Mimo, że Kazimierzowi Gelinkowi po powrocie do Płocka utrudniano pracę nad zbiorami, które właściwie sam zgromadził<sup>19)</sup>, nadal je zbierał gromadząc w swym prywatnym mieszkaniu. Dla ich pomieszczenia musiał „walczyć” z Wydziałem Kwaterunkowym Miejskiej Rady o dodatkową powierzchnię. Pisał w tej sprawie memoriały aż do Ministra Oświaty<sup>20)</sup>. Posiadał również cenną bibliotekę, która umożliwiała prowadzenie prac naukowych do końca pracowitych dni. Niestety i te zbiory również się rozproszyły.

Zmarł 21 kwietnia 1969 roku, żegnany przez swych przyjaciół obozowych. Józef Iwiński napisał wiersz:

*„Drogiemu Przyjacielowi  
Wiernemu Druhowi w niewoli obozowej  
Kazimierzowi Gelinkowi*

*Jak granit byłeś niezłomny i twardy,  
Zawsze ofiarny i wierny do zgonu,  
Na podłość zawsze miałeś gest pogardy  
I żadnym bożkom nie białeś pokłonów!  
Dla wszystkich uśmiech i dłoń co pomoże,  
Niekórym uścisk przyjacielskiej ręki  
I tylko Bogu w najgłębszej pokorze,  
Zwierzałeś serca swego udreki.  
I przytuliła Cię do swego łona  
Kochana Twoja Ziemia Mazowiecka.  
Śpij więc spokojnie, bo już odtąd Ona  
Będzie czuwała nad snem swego dziecka.”<sup>21)</sup>*

Może więc po dwudziestu latach po śmierci ten skromny, niepozorny człowiek doczeka się w Płocku uznania swej wielkości.



- <sup>1</sup> Władysław Gębik: *Z diabłami na ty*. Gdańsk 1972; Włodzimierz Wnuk: *Byłem z wami*. Warszawa 1972.
- <sup>2</sup> Akta Gimnazjum z tego okresu nie zachowały się.
- <sup>3</sup> J. Iwiński we wspomieniach pisze, że K. Gelinek w 1930 roku zorganizował Muzeum, a w 1936 r. objął stanowisko kustosa, natomiast M. Sołtysik, *Funkcje społeczne Muzeum Mazowieckiego* twierdzi, że w 1928 r. kierował Muzeum K. Gelinek. Wydaje się, to drugie twierdzenie należy przyjąć. Fakt objęcia wcześniej kierownictwa Muzeum przez K. Gelinka potwierdza także korespondencja w aktach TNP podpisywana przez Gelinka.
- <sup>4</sup> M. Sołtysik; *op. cit.* s. 86
- <sup>5</sup> Akta TNP — Muzeum w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP M. Sołtysik; *op. cit.* s. 101
- <sup>6</sup> Muzeum Mazowsza Płockiego posiadało dwa oddziały: przyrodniczy mieszczący się w domu „Pod Opatrznością” pl. Narutowicza 2 i artystyczno-historyczny w domu przy pl. Narutowicza 8.
- <sup>7</sup> Wł. Gębik; *op. cit.* s. 178
- <sup>8</sup> W. Wnuk; *op. cit.* s. 58
- <sup>9</sup> Wł. Gębik; *op. cit.* s. 179
- <sup>10</sup> W. Wnuk; *op. cit.* s. 58-76
- <sup>11</sup> *Ibidem* s. 70
- <sup>12</sup> Wł. Gębik; *op. cit.* s. 171
- <sup>13</sup> *Ibidem* s. 180
- <sup>14</sup> *Ibidem* s. 161
- <sup>15</sup> Akta personalne Kazimierza Gelinka Lic. im. St. Małachowskiego w Płocku
- <sup>16</sup> *Ibidem*
- <sup>17</sup> O pracy tej wspominałam patrz przypisy 13
- <sup>18</sup> Wspomnienie niepublikowane choć np. Wł. Gębik również powołuje się na wspomnienia K. Gelinka, *op. cit.* s. 178
- <sup>19</sup> Akta personalne Kazimierza Gelinka
- <sup>20</sup> *Ibidem*
- <sup>21</sup> J. Iwiński materiały dotyczące Kazimierza Gelinka